

Groźbą śmierci zmusili druzów do przyjęcia islamu

25 grudnia 2013

Baszar al-Assad uważa, że Zachód nie rozumie istoty wydarzeń, jakie mają miejsce w Syrii, i kieruje się w polityce podwójnymi standardami. Al-Assad wystąpił z takim oświadczeniem na spotkaniu z delegacją swoich zwolenników z Australii. „Problem polega na podwójnych standardach, które stosują zachodni politycy wobec regionalnych kwestii i na ich dążeniu do realizacji wąskich interesów sposobem dalekim od prawidłowego rozumienia rzeczywistości i natury wydarzeń w Syrii i w regionie” – powiedział al-Assad. Zaznaczył on, że z siłami rządowymi walczą terroryści, którzy zagrażają nie tylko Syrii, ale i całemu światu.

Bojownicy z ugrupowania Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie zmusili druzów z 14 odizolowanych wiosek w północnej prowincji Idlib do publicznego przejścia na islam. W przeciwnym przypadku bojownicy grozili wszystkim ich zabić. Dżihadyści zażądali także, aby druzyjskie świątynie zostały przebudowane na meczety, a nad nimi zbudowano minarety. Ugrupowanie Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie ogłosiło swoim celem stworzenie państwa islamskiego w oparciu o prawo szariatu.

22 grudnia w syryjskiej prowincji Homs w pobliżu szkoły podstawowej wybuchł samochód-pułapka. W wyniku zginęło co najmniej siedem osób, w tym pięcioro dzieci. Poinformowano, że do ataku terrorystycznego doszło w szyickiej dzielnicy. Szyici są przyjaźnie nastawieni do prezydenta Syrii Baszara al-Assada i jego współwyznawców alawitów. Większość bojowników, walczących przeciwko al-Assadowi i jego rządowi, stanowią sunnici.

W ciągu 8 dni bombardowania zajętych przez powstańców dzielnic w północnej części miasta Aleppo syryjskie siły rządowe zabiły

ponad 300 osób, w tym 87 dzieci. „Od 15 do 22 grudnia zabitych zostało 301 osób, w tym 87 dzieci, 30 kobiet i 30 powstańców” – poinformowało syryjskie Obserwatorium ds. Praw Człowieka, które swoje komunikaty opiera na danych sieci aktywistów w Syrii oraz na relacjach świadków naocznych. Według danych ONZ, od rozpoczęcia konfliktu w Syrii zginęło 100 tys. osób, 1,7 mln Syryjczyków zostało zmuszonych do opuszczenia kraju.

Brytyjska minister spraw wewnętrznych Theresa May zwiększyła wykorzystywanie uprawnień do odbierania brytyjskiego obywatelstwa terrorystom walczącym w Syrii przeciwko rządowi. Ma to uniemożliwić im powrót do Wielkiej Brytanii.

Brytyjscy dziennikarze śledczy odkryli, że w tym roku obywatelstwo odebrano już 20 osobom co jest dużym wzrostem w porównaniu z 17 takimi sprawami w przeciągu ostatnich dwóch i pół roku. Jak szacuje brytyjski Home Office w Syrii walczy od 40 do 240 terrorystów w brytyjskim obywatelstwem. Home Office odmówił komentarza w sprawie wzrostu odbieranych obywatelstw ale zapewnił, że podejmowane są działania mające na celu ochronę interesu publicznego. „Obywatelstwo jest przywilejem a nie prawem i minister spraw wewnętrznych odbierze je osobom fizycznym jeśli uzna, że jest to zgodne z interesem publicznym” – czytamy w oświadczeniu Home Office. Brytyjscy urzędnicy twierdzą, że powrót terrorystów z Syrii do Wielkiej Brytanii stanowi duże zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Podobne opinie dało się słyszeć we Francji, skąd także do Syrii wyjechali „francuscy” terroryści.

Wielka Brytania odegrała poważną rolę w podsycaniu niepokoju w Syrii m.in. poprzez zbrojenie i szkolenie terrorystów walczących przeciwko syryjskiemu rządowi. Brytyjczycy lobbowali także za zniesieniem embarga na dostawy broni do Syrii. Premier David Cameron straszył nawet wetem w tej sprawie mówiąc, że Wielka Brytania nie musi rezygnować z dostarczania broni dla antyrządowych terrorystów. Według obliczeń ekspertów Wielka Brytania dostarczyła terrorystom walczącym w Syrii broń wartą ok. ośmiu milionów funtów.

Na podstawie: Press TV

Źródła: [Głos Rosji](#) (akapity 1-4), [Autonom](#) (5-7)

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”